Rok VII. **Kraków-Podgórze, Sobota 25 Września 1909** **Nr. 218**

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Strejk w Zagłębiu chrzanowskiem.

Interwencya prezesa dra Głąbińskiego u namiestnika.

Sytuacya strejkowa w Sierszy i Jaworznie pozostaje dotąd niezmieniona. Mimo niepogody, ani górnicy ani hutnicy nie myślą — jak nam donosi nasz korespondent — wracać do pracy, zrażeni uporem zarządu kopalń. Relacye „Czasu" o skutecznem pośrednictwie starostwa górniczego nie są prawdziwe. Od władzy tej robotnicy nie wiele się spodziewają — bo na opiece jej już się nieraz sparzyli i w życzliwą bezstronność starostwa zaczynają nie wierzyć. Przeciągnięcie się strejku w zakładach sierszeńskich jest smutnym dowodem braku zrozumienia ze strony właścicieli i kierowników kopalń, mianowicie zrozumienia, gdzie się kończy granica ambitnego uporu, a gdzie się zaczyna interes publiczny i dobra wola uśmierzania antagonizmów między kapitałem a pracą. Sprawa strejku poczyna wchodzić w fazę, gdzie głos publiczny szerokiego ogółu powinien stanąć do walki przeciw lekkomyślnemu przeciąganiu struny ze strony czynników, powołanych do zagojenia tej otwartej rany na ciele naszego młodego przemysłu. Robotnicy powinni liczyć się z trudną sytuacyą na rynku zbytu, lecz z większą i zrozumialszą usilnością zarząd zakładów akcyjnych powinien dążyć do ustępstw, a zwłaszcza pewnego, minimalnego podwyższenia zarobku górnikom i hutnikom.

Znawcy stosunków i to znawcy po stronie pracodawców twierdzą, że 5 prc. podwyżka dla górników, a dla hutników podwyżka proporcyonalna od 10 do 16 prc. jest stanowczo możliwa bez zachwiania równowagi przedsiębiorstwa. Jeżeli do ugody nie przyjdzie, upór dyrekcyi wywoła tem większą zaciętość ze strony robotników i agresywniejszy wpływ organizacyj zawodowych, tak po stronie Unii górniczej (austryacko-socyalistycznej) jak i Zjednoczenia Polskich Związków zawodowych.

Ze organizacyom tym braknąć może środków materyalnych do walki na dalszą metę — na to niech dyrekcye nie liczą, gdyż za każdą z tych organizacyj stoją — i nikt temu nie zaprzeczy — silne stronnictwa polityczne. I dziś już, o ile informacye nasze są pewne, w całym kraju poczynają się krzątać około zorganizowania czynnej pomocy strejkującym przez powołanie do życia komitetów obywatelskich.

Opinia publiczna z dniem każdym dowodniej się przekonuje, że poza niewątpliwemi, niestety, w obecnym strejku ambicyami pewnych stronnictw politycznych, na przedłużanie się strejku wpływa w ogromnej mierze niezrozumiała i fałszywie ambitna oporność po stronie pracodawców. Ogólna opinia w Zagłębiu sierszeńskiem wskazuje nawet na złego ducha obecnego bezrobocia, pana C., kierownika jednego z zakładów sierszeńskich, który często pojednawcze tendencye dyrektora Schimitzka burzy i udaremnia. Ściany kasyna gwareckiego nieraz miały uszy i słyszały ciekawe poglądy pana C., że „ustępować nie można, boby nam robotnicy kołki na głowach ciosali". Bardzo to niemądra i przestarzała zasada, godna biurokraty „aus Draussen". Pogłoski o ustąpieniu jednego z dygnitarzy z powodu strejku nie są przeto całkiem bezpodstawne.

Przedwczoraj zjechali do Krza koło Sierszy urzędnicy starostwa górniczego celem interweniowania, lecz spotkali się ze stanowczą odmową tak ze strony delegatów socyalistycznych, jak i narodowych. **Wczoraj interweniował prezes Koła Polskiego dr Głąbiński wraz z prof. Grabskim u namiestnika**, prosząc, by **p. namiestnik wpływem swym skłonił zarządy gwareckie w Sierszy i Jaworznie do ustępstw** i przyznania robotnikom żądanych postulatów, o których wiadomo notorycznie, że są możliwe do uwzględnienia, jako bardzo umiarkowane. **P. namiestnik przyrzekł sprawę zbadać**, a najbliższe dni ujawnią, czy w wysokich i miarodajnych sferach jest choćby dobra wola pomożenia kilku tysiącom ludzi do uzyskania skromnych ich żądań. W każdym razie zabiegi prezesa Głąbińskiego spotkają się z gorącem uznaniem robotników, którzy widzą dziś, że mają szczerych i życzliwych orędowników w Kole polskiem, a patent i monopol do opieki nad robotnikiem panów Diamandów i Daszyńskich należy do niepowrotnej przeszłości.

Dziś nadchodzi wiadomość, że **strejk rozszerzył się w Tenczynku na 2 prywatne kopalnie**, nie należące do zakładów akcyjnych.

W „odrodzonej" Turcyi.

Konstantynopol bez sułtana, to rzecz niebywała od niepamiętnych czasów! Zdarzyła się ona w tych dniach z okazyi wyjazdu Mahometa V. do Brussy. Sułtan wyjechał, aby złożyć pokłon prochom przodków, zwiedzić wystawę, zbliżyć się do narodu, uruchomić się. Poprzednik jego w ciągu lat 33 nie opuścił stolicy ani na dzień jeden — Mahomet V, chociaż dotąd bez władzy, pragnie być popularnym. Podróż odbyła się z przepychem, pod strażą wojska i policyi. Lecz i to już postęp, że sułtan podróżuje, że naród może go widzieć chociażprzez okna wagonu. Czyni to bezwarunkowo dobrewrażenie.

Niestety, nie przyczynia się niczem do poprawy stosunków wewnętrznych i zewnętrznych. W łonie ministeryum panują niesnaski. Kwasy ogólne panują w gabinecie, który istotnie nic uczynić nie może. Grozić małej, słabej Grecyi, bojkotować jej towary i okręty, pomimo obietnic rządu, stawiać się ostro w sprawie Krety — wszystko to łatwo da się uczynić. Lecz są także rzeczy trudniejsze i ministrowie rady dać nie mogą.

Pieniędzy trzeba na gwałt i to około 200 milionów koron! Wojsko nie płatne wzbrania się iść do Arabii, gdzie Arabowie śmieją się z konstytucyi, a więcej jeszcze z idei jedności. Oni byli, są i chcą pozostać niepodległymi. Ofiary krwi i pieniędzy na nic się nie zdadzą. Jemen nie będzie nigdy tureckim, lecz stanie się zgubą Turcyi.

Nie będą też nigdy Ottomanami Albańczycy. Wieczne bunty tu i tam podkopują byt Turcyi. Obu narodom brak dostatecznej oświaty, by idea równości, braterstwa, a zarazem wspólnej pracy, wspólnego ponoszenia ciężarów, mogła trafić do ich umysłów. Sprawy w Jemenie i Albanii stoją wogóle bardzo źle. W Macedonii również niedobrze.

Pogłoski o złym stanie zdrowia Abdul-Hamida nie milkną. To naturalne. I wiek jego i wyczerpanie sił od lat już wielu każą przypuszczać, iż życie jego nie potrwa już długo. Życie jego jest jeszcze zawadą dla nowej Turcyi.

Tymczasem państwo może go wspomnieć dobrem słowem. Dzięki jego zamiłowaniu w klejnotach, ma dziś rząd do rozporządzenia tych błyskotek na sumę około 15 milionów koron. I to dobre w obecnej nędzy. Zjechali się już jubilerzy z całego świata i w tych dniach rozpocznie się wyprzedaż. O jego wielkich skarbach w bankach zagranicznych milczą. Zdaje się, iż było to blagą tylko i Abdul Hamid posiadał bardzo mało. Nie należy zapominać, iż odziedziczył państwo już ogromnie zadłużone.

Turcya odradzająca się popadnie jeszcze w większe długi. To jej los!

Co słychać w mieście?

Z teatru miejskiego. Pracownia malarska p. Jana Spitziara ukończyła dekoracye, przeznaczone do „Judyty" Hebbel'a. Równocześnie wykończono w warsztatach krawieckich teatru nowe kostyumy asyryjskie i stylowe żydowskie dla tej samej sztuki. — Premiera „Judyty" w sobotę d. 25 b. m., w niedzielę dana będzie „Judyta" po raz drugi. — W poniedziałek „Grube ryby" Bałuckiego.

Z teatru ludowego. „Konfederaci Barscy" A. Mickiewicza i „Wiesław" czyli „Wesele w Krakowskiem", operetka narodowa, słowa Kaz. Brodzińskiego, muzyka Szlagórskiego, odegraną zostanie dziś, w piątek. Popularne to przedstawienie, po cenach nader niskich, umożliwia i najuboższej młodzieży szkolnej, aby mogła częściej bywać w teatrze ludowym. — Przygotowania do „Buntu Napierskiego", dramatu w 3 aktach, są już na ukończeniu; dyrekcya, pragnąc, aby w jak najlepszej szacie ten przepiękny dramat Jana Kasprowicza ukazał się na scenie teatru ludowego, sprawia nowe dekoracye i część kostyumów. „Bunt Napierskiego" będzie granym w sobotę i w niedzielę wieczór. W niedzielę po południu piękna i melodyjna operetka Ziehrera p. t. „Posłaniec 6666". — Próby z nowej operetki Herberta pt. „Czarodziej z nad Nilu", odbywają się codziennie pod kierownictwem p. Isakowicza.

Koncert Adama Didura odbędzie się w Starym Teatrze w poniedziałek dnia 4-go października. Znakomity artysta wyjeżdża bezpośrednio po koncercie do Petersburga, gdzie śpiewać będzie jednocześnie z swym słynnym rywalem Szaljapinem i w tym samym repertuarze. W pierwszych dniach listopada powróci, jak corocznie, na sezon do Metropolitan-Opera w Nowym Jorku, gdzie w ansamblu złożonym z gwiazd światowej sławy zajmuje stanowisko pierwszego basisty. Razem z Didurem wystąpi w koncercie krakowskim ceniony skrzypek, profesor konserwatoryum kijowskiego p. Julian Pulikowski. Bilety można już nabywać w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Wycieczka Rady miejskiej do Częstochowy. Prezydyum Rady miasta Krakowa projektuje na przyszły wtorek i środę, t. j. na 28 i 29 bm., wycieczkę na wystawę w Częstochowie. Koszt od osoby obliczono wraz z paszportem na około 60 koron. Wyrobieniem i wizowaniem paszportów ma się zająć sekretaryat prezydyalny.

Aeroplan w Krakowie. W tych dniach ma być wystawiony w salach wystawy budowlanej model aeroplanu pomysłu Polaka inżyniera Kłyszyńskiego z Berlina.

Walka z gruźlicą. Wczoraj pojawiły się na mieście bardzo licznie małe plakaty, pouczające zwięźle i jasno, jak plucie na chodniki przyczynia się do szerzenia gruźlicy. Plakat poucza, że należy spluwać do ścieków ulicznych i zapowiada wprowadzenie ulicznych spluwaczek.

Za wynalazek dla wojska 6.000 koron. Inżynier St. Dzbański, rzecznik patentowy w Wiedniu przysyła nam następujący komunikat: Z roku 1854 istnieje zapis, wynoszący obecnie 74.800 koron, odsetki od nich mają być wypłacane tym, którzy wynajdą coś pożytecznego (choćby to była „tylko śruba") dla wojska. Ubiegać się mogą o nagrodę krajowcy, jakoteż obcokrajowcy, wojskowi lub cywilni. Udzielenie 6.000 koron nastąpi po raz pierwszy dnia 24 grudnia 1910 r. — następnie zaś każdego drugiego roku. — Warunki: 1) w pierwszym rzędzie mają być nagrodzone takie wynalazki, odkrycia, ulepszenia i t. p., które już zostały wypróbowane i okazały się pożyteczne, zatem są w użyciu i mają z chwilą rozdania nagrody jeszcze swoje znaczenie. 2) Osądzenie, co jest najpożyteczniejsze z nadesłanych pomysłów, przysługuje fachowym organom c. k. ministerstwa wojny. Komisya zbiera się na miesiąc przed udzieleniem nagrody.

Pomnik grunwaldzki. Na wystawie budowlanej w Domu Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego, umieszczono projekt pomnika Grunwaldzkiego, wykonany w zakładzie artystyczno-kamieniarskim p. Józefa Kuleszy w Krakowie. Pomnik ten przedstawia statuę Matki Boskiej na smukłej kolumnie, którą otaczają postacie alegoryczne z czasów wojny z Krzyżactwem. U stóp kolumny widać Krzyżaka poległego, a przy nim leży broń złamana i sztandary. Wyżej stoi Jagiełło, Witold, Zawisza Czarny, Zyndram z Maszkowic i rycerz polski. Całość przedstawia się bardzo ładnie.

Piesza wycieczka do Ojcowa odbędzie się staraniem sekcyi wycieczkowej krak. Ogniska nauczyciel. w dniach 2 i 3 października b. r. Wymarsz z Kra-

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

19 Ciąg dalszy.

— Wiem, o czem myślisz. Wysłałaś swego orła do Fita, twego wspólnika i razem marzycie o ucieczce z więzienia. Więc, żebyś wiedziała, że wam się to nie uda. Fit bowiem jest już zaaresztowany i tak samo jak ty będzie tu zamknięty.

Na twarzyczkę Nijaki wystąpiły silne rumieńce, oczy patrzyły z bolesnym przestrachem.

Spostrzegł to Gotag:

— Aa! Więc to panje twe plany... Słuchaj dalej: nie chcę, abyś korespondowała za pośrednictwem tego przeklętego ptaka, którego zresztą w końcu sam zastrzelę. Ciebie rozkażę zamknąć na dole w celach wewnętrznych, których okna nie wychodzą na podwórze, tylko na korytarz. Nieprawdaż szlachetny mandarynie, że mi udzielisz tej łaski?

— Owszem, owszem — odpowiedział z pośpiechem dyrektor.

— Uważam, że dobrze pan zrobisz — dodał policyant — bo tylko odosobnienie zupełnie może skruszyć tę małą oszustkę.

— Ale to jeszcze nie wszystko — mówił dalej Niemiec. — Pomimo twego uporu, ja muszę wydobyć z ciebie wszystko, co wiesz sama. Otóż mój przyjaciel, doktor Mathias, obiecał mi przyjść z pomocą...

— Jak? Jakim sposobem?

— Wiecie zapewne, panowie, że doktor Mathias jest gorliwym badaczem hipnotyzmu. Któregokolwiek dnia uśpi tę małą, zahypnotyzuje i zmusi do wypowiedzenia tego, co chce zatrzymać w sekrecie.

— Ach! Kapitanie! — zawołał Jim, ściskając za ręce oficera — jesteś naprawdę opatrznością policyi.

— Bo kocham prawdę — odpowiedział z powagą oficer — i służę jej w każdej potrzebie.

Z oczu biednej Nijak stoczyły się dwie duże łzy.

Nikt nie zdawał się zwracać najmniejszej uwagi na rozpacz tego dziecka.

Dozorca więzienny zbliżył się doń i zaprowadził do jednej z klatek ciemnych wewnętrznych na dole.

Nieszczęśliwa dziewczynka wcisnęła się w najciemniejszy kąt swego więzienia i szeptem pełnym rozpaczy i bólu, mówiła:

— Ojcze! Mój ojcze! Nie przewidziałeś tego... Wszystko stracone... A Lizzie!... Biedna Lizzie!...

Sułtanat Ligor.

Półwysep Indo-chiński jest, jak wiadomo, w posiadaniu trzech państw: Anglii w części zachodniej — Birmania; Francyi w części wschodniej — Tonkin, Annam, Kambodża i Kochinchina; w środkowej zaś części rozciąga się królestwo Siamskie, sięgające północnej części Malakki. Półwysep Malakka w dwu punktach przechodzi w międzymorza: Kra i Ligor. Pierwsze należy do Syamu, drugie zaś tworzy niezależny sułtanat.

Powyższych wiadomości geograficznych udzielał w kilka dni po opisanych wypadkach kapitan von Gotag doktorowi Mathiasowi.

Napróżno gruby, tłusty doktor powtarzał po raz dziesiąty:

— Wiem, kapitanie, umiem to na pamięć.

— Może być, doktorze — odpowiadał kapitan. — Tem niemniej musisz dobrze zrozumieć, co mnie skłania do przypomnienia ci tego.

— Cóż takiego nareszcie?

— Słuchaj więc.

I wziąwszy pod ramię towarzysza, kapitan zaczął tłómaczyć:

— Oto kiedy przed chwilą prosiłem cię, kochany doktorze, abyś za pomocą jakiejś dawki sprowadził śmierć pozorną miss Lizzie... oburzyłeś się.

— Do dyabła! Bo też to już nie medycyna.

— Zgadzam się. To polityka.

Doktor wydał okrzyk zdziwienia. Otworzył usta w zamiarze pytania, ale kapitan nie dał mu przyjść do słowa.

— Zaczekajże, doktorze, i posłuchaj. Ależ masz krew Francuza nie Niemca.

— Bo też jest się czemu dziwić...

— Po co? Przecież mówię, że wszystko po kolei wytłómaczę.

Zniżając głos, a rzucając wzrokiem dokoła, kapitan zaczął:

— Dobrze, że nikt na nas nie zwraca uwagi i nie domyśla się treści rozmowy.

— Ach! Więc to tak straszna tajemnica?

— Sam pan osądzisz. Posłuchaj: jego wysokość sułtan Ligoru ma imię Zalim, co znaczy w języku tuziemców „topaz".

— Topaz? Kamień drogocenny?

— Tak, tak, doktorze. I przekonać się możesz, iż ci wszyscy, co noszą tę nazwę, np. miss Lizzie, są prawdziwie kosztownościami pierwszej wody. Prawdopodobnie nie wiesz o tem doktorze, że podług praw Ligoru, najstarsza córka sułtana dziedziczy tron.

— Szczególniejsze prawa! — zawołał doktor.

Ciąg dalszy nastąpi.

kowa w sobotę dnia 2 października o godz. wpół do 4 popoł. (4 godziny drogi) — powrót do Krakowa w niedzielę wieczór. Koszta wycieczki wynoszą 5 kor., w co wlicza się nocleg w Ojcowie, śniadanie, obiad, wstęp do grot, pochodnie i wydatki administracyjne. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer naucz. oraz młodzież. Uczestnicy wycieczki mają sami wystarać się o bezpłatną przepustkę, ważną na 8 dni. Zgłoszenia do 28 b. m. przyjmuje się w lokalu „Ogniska naucz.“ (Kraków, ul. Kanonicza l. 19 I. p.) codziennie od godziny 4 do 6 popoł. z wyjątkiem niedziel.

Kurss Esperanta. Totejsze Tow. Esperanto rozpoczyna w pierwszych dniach października b. r. nowy szereg kursów języka międzynarodowego „Esperanto“. Opłata za cały kurs wynosi 3 kor. — lekcye odbywać się będą w godzinach wieczornych. Bliższych wyjaśnień co do czasu i dnia rozpoczęcia kursu zasięgnąć można w lokalu Tow., Rynek gł. 45 II. p., codziennie między godz. 6 a 8 wieczorem.

Bezpłatna nauka czytania i pisania. Staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie, stosownie do praktykowanego od lat dwunastu zwyczaju, rozpocznie się w d. 26 b. m. bezpłatna nauka czytania i pisania dla dorosłych mężczyzn. Nauka odbywać się będzie w każdą niedzielę i święto od g. 2 do 4 i pół po południu w wyżej wymienionej szkole w dniu 26 b. m. od g. 10 do 12 w południe. Zarząd I Koła T. S. L. zwraca się do wszystkich, którym postęp społeczeństwa leży na sercu, o współdziałanie w tępieniu ciemnoty i nakłanianie licznych jeszcze niestety w naszem mieście analfabetów do korzystania z bezpłatnej nauki czytania i pisania.

Czytelnia młodz. robotn. im. Kilińskiego w Krakowie, ul. Szpitalna l. 18, urządza wieczorek muzykalno-wokalny dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Ślub dra T. Estreichera, syna ś. p. Karola, z p. Elżbietą Kiersnowską odbędzie się w Rydze dnia 27 bm.

Ze sądu. Radca Kulikowski przeszedł w stan spoczynku.

Turniej tennisowy. Wczoraj rozegrali pp. Regiec i Winter rozstrzygający match i zwyciężył p. Regiec w stosunku 6 : 3. Następnie grali członkowie „Cracovii“, pp. Szeligowski i Łapiński, sprawiając swoją piękną grą bardzo miłe wrażenie. Pierwsza partya skończyła się zwycięstwem p. Szeligowskiego w stosunku 9 : 7, druga, niemniej interesująca i niemniej zacięta od pierwszej — zwycięstwem p. Łapińskiego w stosunku 6:4. Rozstrzygająca walka między pp. S. i Ł. odbędzie się jutro po południu o godz. wpół do 4.

Wyścigi kolarskie. Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza zawody jesienne dnia 26 b. m. na szosie mogilskiej według następującego programu: Bieg „nowicyuszów“ 5 klm. o 3 nagrody. Bieg o „mistrzostwo O. K. S. K. na r. 1909“. Bieg o mistrzostwo 30 klm. 3 nagrody pamiątkowe. Bieg „Tandemów“ 5 klm. 2 pary nagród. Bieg „Ogólny“ 10 klm. o 3 nagrody i „czasówki“, norma 25 minut. Za pobicie rekordu krakowskiego z r. 1901 na 30 klm. 1 godzina 55 m. 4/5 sekund zarząd ofiaruje zwycięzcy nagrodę honorową. Biegi dostępne dla członków oddziału. — Wkładki do biegu drugiego 4 kor. — do innych po 3 kor. od siodła przyjmuje p. K. Zopoth do soboty włącznie do godz. 9 wieczór. W razie stałej niepogody zawody zostaną odłożone. Zbiórka o godz. 2 po południu w gmachu „Sokoła“.

Napad szału w sądzie. Wczoraj po południu dostała nagle jakaś kobieta, czekająca w gmachu sądu karnego na II. piętrze na męża, silnego napadu szału; zaczęła śpiewać, potem znowu lamentować i narobiła w gmachu wielkiego hałasu, gdyż śpiewając, chodziła po korytarzu. Z trudem zdołano chorą sprowadzić na dół, skąd zabrało ją Pogotowie ratunkowe.

Szynk w klasztornym domu. Od mieszkańców ul. Gertrudy otrzymaliśmy list z ubolewaniem, że ks. Misyonarze, którzy wybudowali na tej ulicy nowy dom, wynajęli w nim lokal na szynk pewnemu żydowi, nazwiskiem Laksman recte Goldberger. Zasadniczo nie chodzi o to, że księża w swoim domu wynajęli lokal żydowi, ale chodzi o to, że na ul. Gertrudy jest już aż nadto szynków i przybycie jeszcze jednego jest nie tylko zupełnie zbyteczne, ale zgoła niepożądane. Może ks. Misyonarze wyjaśnią tę sprawę bliżej.

Straż pożarną zawezwał wczoraj strażnik z wieży Maryackiej na ul. św. Tomasza, gdzie w kamienicy pod l. 8 zapaliła się sadza w kominie. Po kilku minutach straż ugasiła ogień.

Wypadł z tramwaju. 16-letni subjekt, Salomon Spira, wypadł wczoraj na Kaźmierzu z tramwaju i dotkliwie się potłukł. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

Wesoły sport andrusów. Niezwykły sport wymyślili sobie andrusi, grasujący w okolicy ul. Garncarskiej. Mają oni widocznie szybowstręt, a więc pewnego rodzaju wściekliznę, przejawiającą się w tem, że nie mogą znosić widoku szyb i okien. Chodzą więc po ul. Garncarskiej i wybijają okna w mieszkaniach, nie szczędząc nawet klasztoru, który się tam znajduje, a w którym powybijali już kilka okien. Mamy nadzieję, że policya roztoczy nad tą ulicą czujniejszą opiekę i położy kres awanturom, które w Krakowie, na ulicy, oddalonej o pięć minut drogi od plant, nie powinny mieć miejsca.

Z Podgórza. *Nie uznaje sprawiedliwości.* Walenty Lelek, wyrobnik cegielniany, przybył wczoraj na rozprawę do sądu w różowym humorze. Pewnym był, że proces wygra, więc „krzepił“ się po drodze, jak umiał. Tymczasem sędzia ku jego zdziwieniu wydał wyrok skazujący. Lelek wpadł w pasyę: narobił awantur z sędzią, hałasował na korytarzach, głośno narzekał na niesprawiedliwą sprawiedliwość ziemską, aż go woźny sądowy wziął pod ramię i zaprowadził dla wytrzeźwienia do policyi.

Ciepła jesienne panujące we Lwowie, wywołały ponowny rozwój roślin. Na ulicy Łyczakowskiej duże drzewo kasztanowe zakwitło w całej pełni i puściło liście jasno-zielone.

Zmarli. Katarzyna Wątrobowa, tercyarka III. Zakonu św. Franciszka, zmarła 23 b. m., przeżywszy 83 lat.

Stanisława Kutowna, uczennica kursu froeblowskiego, zmarła 21 bm., w wieku 18 lat.

Tadeusz Meissner, b. słuchacz szkoły piwowarskiej w Pradze, przeżywszy 22 lat, zmarł 23 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Wielkie bractwo“.
Sobota: „Judyta“.
Niedziela wiecz.: „Judyta“.
Poniedziałek: „Grube ryby“.
Wtorek: „Judyta“.
Sroda: „Moralność pani Dulskiej“.
Czwartek: „Judyta“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Z tamtego brzegu“.
Niedziela pop.: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Z tamtego brzegu“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Konfederaci Barscy“ i „Wiesław“.
Sobota: „Bunt Napierskiego“.
Niedziela pop.: „Posłaniec 6666“.
Niedziela wiecz.: „Bunt Napierskiego“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wiejska kawalerya.

Dzisiaj znowu przewinął się przed trybunałem przysięgłych jeden z tych ponurych dramatów wiejskich, które się zaczynają zazwyczaj w karczmie, a kończą za kratkami więzienia. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch młodych chłopaków, 23-letni Piotr Knapik z Zalesia i 18-letni Józef Sobula — pierwszy oskarżony o zbrodnię zabójstwa, drugi o współwinę w zbrodni. — Szczegóły zbrodni, o którą jest Knapik oskarżony, przedstawiają się następująco:

Nastąpił mu na „hônôr“.

Piotr Knapik, młody, ładny chłopak, kawaler, a kawaler na wsi to ambitna i zadzierżysta sztuka, „darł koty“ od dawna z Janem Łapcikiem. Krzyw był na niego od lat trzech przeszło, kiedy to Łapcik z jakiejś okazyi nabił go i sponiewierał w ten sposób jego kawalerski „hônôr“. A zresztą złość ku niemu była już rodzinną, gdyż ojciec Knapika żył w niezgodzie z Paździorami, a Łapcik był na nieszczęście kumotrem Paździorów. I tak się wszystko złożyło, że Knapik czekał jeno chwili, kiedyby się mógł na Łapciku zemścić, tembardziej, że Łapcik zachowywał się wobec niego nawet wyzywająco i nie zdradzał niczem, że się Knapika boi, co Knapika czasami do szewskiej doprowadzało pasyi.

Spotkanie w karczmie u Buterpasa.

Dnia 30 maja br. przyszedł wieczorem do karczmy Szymona Buterpasa Jan Łapcik. W karczmie zastał już Knapika, zabawiającego się z innymi kawalerami, z których jeden, Sobula, był już nawet porządnie podpity. Jak tylko Łapcik wszedł do karczmy, padło ku niemu od gromadki kawalerów jakieś urągliwe słowo i zaraz zaczęło się przemawianie. Naturalnie, najbardziej dogadywali sobie Łapcik i Knapik, jako, że mieli ze sobą dawne porachunki. Wreszcie Knapik rozgniewany krzyknął: „No, dziś się co musi stać!“ i rzucił nienawistne spojrzenie na Łapcika, który, nie chcąc się widocznie wplątać w awanturę, wyszedł z karczmy.

Od kłótni do zbrodni.

Za wychodzącym posypały się urągowiska, które jeszcze bardziej podnieciły Knapika. Wyszedł więc i on wraz z przyjaciółmi z karczmy. Wychodząc, skarżył się Sobuli, że Łapcik „nic się go nie boi“, na co mu Sobula odpowiedział: „Brat ma w domu żonę i dzieci, to śpi, a ty masz podporę za sobą, to się nie pytaj, jeno bierz kij i jazda!“ — „Juści racya — odpowiedział Knapik — skorośmy są razem, to się nie damy!“ I zaraz podbiegł do Łapcika i „buch go w pysk!“ Łapcik nie pozostał mu dłużny, ale mu oddał i to tak, że aż w Knapiku wszystka krew zawrzała. Wyjął nóż i rzucił się z nim na Łapcika, zadając mu liczne rany głównie na głowie. Po stronie Knapika stanęli towarzysze, z których jeden cisnął nawet kamieniem na Łapcika. Tymczasem Łapcik i Knapik wzięli się za bary i zaczęło się szamotanie. Łapcik, osłabiony widocznie z powodu ran, upadł na ziemię, wtedy Knapik stanął mu butem na piersi, schylił się, wziął ze ziemi kamień i „łupnął nim“ kilka razy Łapcika w głowę, a widząc, że ten już ledwie żyje, kopnął go jeszcze parę razy w głowę, wołając: „Teraz będziesz ryczał, boś w karczmie ryczał!“

Łapcik leżał skrwawiony na ziemi, gdy się Knapik trochę ocknął z zapamiętałości. Ale gdy spojrzał na towarzyszy, stojących opodal obojętnie prawie, odżyła w nim dawna zaciekłość. Przyszło mu na myśl, że może nie dość „dogodził“ Łapcikowi, że Łapcik może jeszcze wstać i śmiać się z niego, że go nie nabił, jeno „liznął“, porwał więc jeszcze raz kamień ze ziemi i zamierzył się nim na Łapcika, ale go wstrzymał przyjaciel, Paweł Kucia. Knapik odszedł wreszcie od leżącego na ziemi, mówiąc w iście chłopskiej zaciekłości: „Widzisz, psiakrew, tyś był mocny, ale ja jestem większy mocny, bom cię potrafił zabić. Jestem wojskowy, to mi wolno rezykować“.

I odszedł, nie oglądając się nawet na Łapcika, który jeszcze dwa razy głęboko westchnął i — wyzionął ducha. Na miejscu bitki został trup.

Sekcya sądowo-lekarska wykazała, że Łapcik miał na głowie i piersiach cały szereg ran, że miał czaszkę pękniętą, prawdopodobnie od bicia kamieniem i że wskutek tego zmarł. — Aresztowano więc Knapika i oskarżono o zbrodnię zabójstwa, a Sobulę o współwinę.

Rozprawa i wyrok.

Rozprawie przewodniczył radca Pelc; oskarżał prokurator dr Jendl, bronili oskarżonych adw. dr Heski i adw. Drobner. Knapik tłómaczył się, że był pijany, czego jednak nie potwierdzili świadkowie; stwierdzono tylko, że Sobula był faktycznie porządnie podpity. Bardzo obciążająco zeznali dla Knapika dwaj chłopcy, 14 letni Stanisław i 16-letni Władysław Motyl, obydwaj zaprzysiężeni.

Obaj oskarżeni i Knapik i Sobula, młodzi, przystojni chłopacy, bardzo porządnie ubrani, siedzieli przez cały czas rozprawy przygnębieni i skruszeni. Widać było po ich twarzach, że zdają sobie dokładnie sprawę z tego, co zrobili.

Postępowanie dowodowe zamknięto o godz. 12 30 w południe. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący Knapika na 2 lata ciężkiego więzienia, a uwalniający Sobulę od winy i kary.

Borowska w więzieniu.

Borowska spisuje swoje zeznania. — Pamiętnik z dziejów krytycznej nocy.

Donosiliśmy przed kilku dniami, że Borowska zachowuje się obecnie w więzieniu bardzo spokojnie. Jak wiadomo, skarżyła się ona niejednokrotnie na to, iż musi siedzieć z kobietami, które ją denerwują nawet swoją obecnością. Fakt ten, o ile się informujemy u obrońcy Borowskiej, wpływał niekorzystnie na Borowską, która miała podobno otwarcie powiedzieć, że nie może składać w śledztwie dokładnych zeznań, gdyż przychodzi stale zdenerwowana, wskutek czego zacierają się w jej pamięci najrozmaitsze drobne szczegóły, rzucające jednak na dzieje krytycznej nocy znamienne światło.

Aby temu zapobiedz i zapewnić Borowskiej spokój, potrzebny do skupienia się i przypomnienia sobie wszystkich szczegółów, zarząd więzienny z polecenia prezydyum sądu zarządził — jak nas informuje obrońca Borowskiej — odosobnienie Borowskiej. Od dwóch dni więc siedzi Borowska sama jedna w celi.

Po odosobnieniu jej oświadczyła Borowska, że z powodu zdenerwowania, na jakie przedtem była narażoną, zeznania jej nie były ścisłe. Postanowiła więc zeznania swoje sama spisywać i odrazu zabrała się do pracy. — Na pytanie obrońcy, jak długo potrwa spisywanie tych zeznań, odpowiada Borowska, że to się określić nie da, gdyż zeznania te będą zawierały wszystkie, najdrobniejsze nawet szczegóły dziejów krytycznej nocy, a do ich zebrania i spisania potrzebną jej jest dłuższa rozwaga, uwaga i spokój. Zaznaczyła przytem sama, że będzie je pisać nawet w nocy, kiedy ma największy spokój.

Zeznania te, spisane własną ręką Borowskiej, będą w procesie jej stanowić najciekawszy dokument. Będzie to bowiem niejako pamiętnik tragicznej owej nocy, w której tak dziwnie splątał los koleje życia dwojga ludzi, t. j. ś. p. Lewickiego i Borowskiej. Sądząc z faktu, że Borowska jest kobietą wcale inteligentną, należy się spodziewać, że będzie to pamiętnik naprawdę dobrze napisany, a tem ciekawszy, że treść jego — o ile można sądzić z dotychczasowego stanu śledztwa — stanowiłaby już dzisiaj znakomitą fabułę senzacyjnej powieści.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Sprawozdanie Cooka.

Ciąg dalszy.

Pomiędzy pasażerami naszego okrętu znajdowała się niejaka Mani, owdowiała Eskimoska, która wśród płaczu nieustannego opowiadała nam swoje dzieje, świadczące o tragikomicznym bycie Eskimosów. Na pokładzie, pod łańcuchami od kotwic, Mani urządziła sobie legowisko ze skór. Ofiarowaliśmy jej łóżko i miejsce międzypokładowe, gdzieby jej było o wiele wygodniej, ale odrzuciła naszą propozycyę, mówiąc, że chce mieć świeże powietrze. Kiedy zapytałem ją, co jej się stało, ukryła ręce w dłoniach i zaczęła wśród łkania opowiadać swoje dzieje.

Mając lat 13, wyszła, jako piękność, za mąż za Eskimosa, nazwiskiem Ikwa, człowieka złego i niewiernego. Pewnego dnia Ikwa zabrał obu synów, a żonę wypędził z domu dla „pięknej, grubej“ dziewczyny. — Mani znalazła wkrótce innego męża, starszego znacznie od niej i nietęgiego strzelca, ale człowieka dobrego. Miała z nim dwóch synów, z których starszy jest niestety głuchoniemym. — Jedyny to głuchoniemy pomiędzy Eskimosami. Mąż biednej kobiety podczas polowania padł ofiarą nieszczęśliwego przypadku, a mianowicie od strzału własnej strzelby. Wdowę i dzieci żywił przez całą zimę szwagier, w lecie Mani sama się musi starać o utrzymanie, ale gdy nadejdzie zima, grozi i jej i dzieciom śmierć głodowa. — Całą nadzieję pokłada chyba w powrocie do pierwszego męża, który ją może przyjmie jako żonę „nr. 2“. — Gdyśmy później spotkali Ikwę, nie otrzymaliśmy od niego żadnej podzięki za opiekę nad żoną i dziećmi. — Co prawda na tę podziękę wcale nie liczyliśmy.

Szybkość naszego jachtu wzrastała w miarę zapadania nocy. Śnieżyca pokryła pokład cieńką warstwą lodu i musieliśmy się przed dojmującym wiatrem schronić do kajut. Około g. 4 rano rozprószyły się ciemności i sierpniowe słońce dało obfite ciepło. Przejeżdżaliśmy właśnie koło przylądka Perry. Po południu byliśmy w zatoce Inglefield niedaleko Ittiblu. Próbowaliśmy tutaj pozyskać sobie przewodników pomiędzy Eskimosami, ażeby z nimi zapolować na reny koło zatoki Olrick. Niestety, Eskimosi byli na polowaniu, o czem opowiedziała nam pewna Eskimoska.

Nasz jacht ruszył ku północy wpoprzek Inglefield-golfu. Wiatr był pomyślny i płynęliśmy, jak strzała, czarnemi falami morza. W bladem świetle słońca nocnego widać było skały przylądka Auckland. Zaledwie ukończyliśmy wieczerzę rozległ się sygnał do lądowania. Byliśmy w pobliżu Karnah, obozowiska Eskimosów. Z powodu płytkiej wody i skał podwodnych, okręty, zanurzające się głębiej, muszą się pozbyć części ciężaru. Szalupa holowała za sobą „dory“, to jest łódź do łowienia sztokfiszów. Znajdowała się na niej tylko Manie z dwojgiem dzieci. W Karnah nie zastaliśmy ani jednego mężczyzny. Wszyscy wyruszyli na polowanie w nieznanym kierunku. Naprzeciw nas wyszło 5 kobiet, 15 dzieci i 45 psów.

Karnah składa się z 5 namiotów. Ogromne zapasy mięsa suszyły się na skale, zaś na trawniku rozciągnięte były skóry. Obóz miał cechy zamożności i dobrobytu. Wkrótce rozpoczął się handel zamienny. Daliśmy Eskimosom do wyboru cukierki, tytoń, amunicyę, pozostawiając im oznaczenie cen za ich towary. Druga żona Ikwy ukryła się, a biedną Mani ugościli Eskimosi mięsem z foki. Eskimosi nie mają i nie znają ani powitania, ani pożegnania. Na powitanie uśmiechają się, zaś znakiem pożegnania jest smutne spojrzenie. W ten sposób nas pożegnali, gdyśmy wsiedli do szalupy i ruszyli z powrotem.

Kapitan otrzymał polecenie płynięcia do przylądka Robertsona. Wiatr ustał, a z głębi lądu, pokrytego lodem, płynęła mgła i obejmowała wyżyny nadbrzeżne. Na dole powietrze było jasne. Obudziwszy się koło przylądka Robertsona, wysiedliśmy na ląd, ażeby tam spożyć śniadanie. Tutaj wybrzeże nagle wznosi się na wysokość 2000 stóp i uwieńczone jest lodem. Widok bardzo malowniczy. Rozległe zatoki, błękitne lodowce, wystające w głąb morza przylądki, urozmaicają krajobraz, jak prawie wszędzie w Grenlandyi. Ta część lądu zwrócona jest na południe i skały dają wyborne zakątki do gnieżdżenia się małych „alków“. Miliony tego ptactwa szybko, jak strzała, rzucają się ze skał w fale morskie. Obfite łąki są oazami dla zajęcy, a błękitny lis znajduje tutaj dobre żerowisko. Eskimosi osiedlają się pod skałami, mając obfity połów w morzu, tudzież mnóstwo zwierzyny na lądzie.

Gdyśmy się zbliżali do lądu, wyszło naprzeciw nas 10 mężczyzn, 9 kobiet, 31 dzieci i 106 psów. Liczyłem dzieci i psy, gdyż jedne i drugie mają w gospodarstwie Eskimosów ogromną i równą doniosłość. Psy nawet są ważniejsze. Eskimosi czynili przygotowania do łowów na grubą zwierzynę. Nareszcie p. Bradley znalazł dobrych przewodników. Wolna jazda, dobry wikt, tudzież nóż dla każdego mężczyzny były nagrodą za służbę przewodników. Polowanie na reny nie było już nowością i nie opłaciło się z tego powodu wracać do zatoki Olril. Większa wyprawa łowiecka, którą chcieliśmy przedsięwziąć do Kookaan, na końcu zatoki Robertsona, nie przyszła do skutku, ale mieliśmy zajmujące polowanie na burzliwych falach morskich. Powróciliśmy do Igloo do Hominy, wynagrodzili przewodników, żonom ich i dzieciom daliśmy upominki, a potem jacht ruszył do Etah.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu szereg posłów uzasadniał swoje wnioski.

Między innemi pos. Battaglia uzasadniał wniosek o utworzenie statystyki handlu zewnętrznego Galicyi; odesłano do komisyi przemysłowej.

Wniosek ten jest bardzo ważny, bo tylko, gdy graniczne urzędy pocztowe w Galicyi będą prowadziły wykaz wprowadzanych do kraju towarów, dowiemy się na pewne, co i ile Galicya konsumuje.

Pos. Landau uzasadniał wniosek w sprawie zwalczania drożyzny mieszkań po miastach. Przyczyny tej drożyzny są ogólnie znane, a nie wystarczy zwalczanie tylko jednej z nich, np. akcya obronna przeciw fiskalizmowi. Ulgi podatkowe są podarunkiem dla właścicieli domów i chyba tylko tem mogą się przyczynić do zwalczania drożyzny, że mogą zachęcić do większej akcyi budowlanej. Właściwym środkiem musi być budowanie tanich, zdrowych mieszkań, czy to przez gminy, czy to przez stowarzyszenia prywatne, ale koniecznie przy pomocy finansów krajowych, albo państwowych. Co się tyczy kraju, to Bank krajowy winien z jednej strony przyczynić się udziałem dla każdego takiego stowarzyszenia, a z drugiej strony udzielać im znacznego i dogodnego kredytu. Odbyła się już wprawdzie ankieta w tej sprawie, ale o jej wyniku nic nie wiadomo. Analogicznie powinno popierać akcyę tę i państwo; nadto winno ono budować domy dla swoich urzędników i gmachy na pomieszczenie urzędów. Wkońcu należy przez pewną inicyatywę zachęcić kapitał prywatny, aby brał udział w budowie fabryk materyałów budowlanych. Wniosek odesłano do komisyi bankowej.

Z kolei przystąpiono do wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Pos. Pilat przedłożył propozycyę Wydziału kraj., aby na kadencyę 6 letnią wybrać na członków: pos. Gorayskiego, Laskowskiego i dra Fr. Paszkowskiego.

W dyskusyi pos. K. Lewicki zaznaczając, że w Radzie nadzorczej na 12 członków jest tylko 2 Rusinów, oświadczył, że taki stan nie odpowiada liczebnemu stosunkowi narodu polskiego do ruskiego i postawił wniosek zwrócenia tej propozycyi Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby przedłożył Izbie nową, uwzględniającą także potrzeby i interesy narodu ruskiego.

Poseł Stapiński zaznaczył, że propozycya Wydziału krajowego idzie w tym kierunku, iż na miejsce trzech członków stronnictwa konserwatywnego ma wejść na nowo 3 członków tego stronnictwa. Mowca prosi również o zwrócenie propozycyi Wydziałowi kraj. i przedłożenie nowej, odpowiadającej faktycznym stosunkom i potrzebom kredytowym ze względu na interesy włościaństwa.

Poseł Leo podniósł, że skład Rady nadzorczej każdej instytucyi powinien odpowiadać jej różnorodnej działalności. — Odkąd z biegiem lat działalność Banku krajowego rozszerzyła się, skład Rady nadzorczej stał się anomallą. Mowca oświadcza, że nie może oddać głosu za propozycyą Wydziału krajowego i prosi, aby przedłożono inny wniosek.

Istotnie wniosek odesłano do Wydziału kraj. z powrotem.

Po weryfikacyi kilku wyborów zakończyło się posiedzenie Sejmu o g. 2 po południu. Następne w sobotę.

Odszkodowanie z powodu wybuchu prochowni.

Z pośród wniosków nagłych, wniesionych wczoraj w Sejmie, wymienić należy wniosek posłów Maryewskiego i Czecza, stwierdzający, że wybuch prochowni w Woli Duchackiej wyrządził niezmierne szkody w budynkach w Podgórzu, w Płaszowie, Woli Duchackiej i w Krakowie i pozbawił najbiedniejszą ludność dachu nad głową, **a rząd dotąd nie wynagrodził szkody wyrządzonej wybuchem,** co jest **skandalem oburzającym.** — Wnioskodawcy domagają się, aby rząd jak najspieszniej wynagrodził szkody, stwierdzone przez swoje organa. Wniosek ten podpisali wszyscy posłowie krakowscy.

Rozłam lewicy sejmowej zażegnany.

Jak wiadomo, frakcya narodowo-demokratyczna zażądała reorganizacyi klubu lewicy i podziału klubu na dwie samoistne grupy. — Natomiast frakcya „demokracyi polskiej“ nie zgodziła się na to, lecz opracowała projekt nowego regulaminu. — Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie lewicy sejmowej pod przewodnictwem dra Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto projekt nowego regulaminu lewicy sejmowej, poczem przystąpiono do dyskusyi nad reformą wyborczą.

Wynika z tego, że **jedność lewicy sejmowej została zachowana** i grożący rozłam został zażegnany.

Groźba obstrukcyi Rusinów.

Onegdaj na posiedzeniu przewodniczących klubów sejmowych — oświadczyli Rusini, że będą **prowadzili obstrukcyę** jeżeli Polacy nie uwzględnią ich żądań narodowych. Po dyskusyi zaproponowano Rusinom, aby najpilniejsze żądania — które chcą wysunąć w obecnej sesyi — przedłożyli na najbliższej konferencyi przewodniczących klubów na piśmie. W sprawie tej odbędzie się jutro posiedzenie klubu ukraińskiego. Między Ukraińcami a Moskalofilami nie ma porozumienia. Ukraińcy domagają się powiększenia liczby gimnazyów ruskich przynajmniej o 6.

Groźba obstrukcyi ruskiej nie bardzo jest straszna. W naszym Sejmie regulamin bowiem nie pozwala uprawiać najgłupszego rodzaju obstrukcyi t. j. technicznej!

Sprawa reformy wyborczej.

Dzisiaj na posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, które się odbyło przy udziale marszałka i namiestnika, namiestnik dr Bobrzyński złożył deklaracyę imieniem rządu, poczem zabrał poseł **Leo.** W imieniu lewicy sejmowej, złożył on następujące oświadczenie:

1) Stojąc na stanowisku idei autonomicznej, a więc na zasadzie politycznej równorzędności Sejmów krajowych z parlamentem centralnym i wychodząc z założenia, że podstawa wyborcza, na której opiera się ciało ustawodawcze, jest źródłem jego siły i znaczenia — lewica sejmowa **nie może uznać za słuszne stanowiska rządu,** iż ordynacya wyborcza opierać się ma na **systemie kuryalnym,** który ma być jedynie uzupełniony kuryą powszechnego prawa głosowania.

Lewica sejmowa trwa przy zasadzie, aby ordynacya wyborcza do Sejmu nie opierała się na ciaśniejszych podstawach, niż ordynacya wyborcza do Rady państwa.

2) Lewica sejmowa **nie może się zgodzić z dotychczasowym przebiegiem prac komisyi reformy wyborczej, która nie daje żadnej gwarancyi** rychłego i pomyślnego załatwienia sprawy reformy wyborczej.

Uważając przewlekanie tej sprawy za szkodliwe dla normalnego rozwoju stosunków narodowych, politycznych i społecznych kraju, lewica sejmowa **żądać musi z całą stanowczością, aby komisya sejmowa w bieżącej sesyi sejmowej przedłożyła Sejmowi wnioski o zasadach reformy wyborczej** wraz z wnioskiem o wyborze nieustającej komisyi dla opracowania przy współudziale Wydziału krajowego projektu wyborczego, na najbliższej sesyi.

Następnie złożył oświadczenie mniej więcej tej samej treści w imieniu klubu ludowców poseł Stapiński — potem Rusin Oleśnicki, a poseł Starzyński w imieniu swojego klubu zaznaczył, że prawica chce pracować, ale musi się liczyć z historyczną podstawą Sejmu i ze stanowiskiem rządu.

W końcu zabrał głos marszałek krajowy St. Badeni.

Sejm czeski.

Praga. Szlachta konserwatywna stara się pośredniczyć między Czechami a Niemcami na następującej podstawie: Wszystkie wnioski niemieckie, jak i przedłożenia rządowe, odnoszące się do ugody, przekazane być mają nieustającej komisyi. Sejm zostaje na 6 tygodni odroczony, a przez ten czas komisya przygotuje materyały. Zysk w kazdym razie byłby ten, że nie będzie obstrukcyi w Radzie państwa. Dotąd jednak nie udało się pozyskać czeskich klubów dla tej myśli.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi:

Rada ministrów przyjęła w ostatecznej redakcyi projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Prawo wyborcze otrzymać mają wszyscy właściciele nieruchomości, posiadacze własnych lokalów w mieście, którzy opłacają podatek mieszkaniowy od 60 rb. i właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Wszyscy wyborcy dzielą się na 3 kurye według narodowości: rosyjską, żydowską i trzecią, do której wchodzą wszystkie poozostałe narodowości.

W miejscowościach, gdzie liczba osób wyznania żydowskiego przewyższa połowę ludności, kurya żydowska wybiera piątą część ogółu radnych, tam zaś, gdzie żydów jest mniej, niż połowa ogółu ludności, tam liczba radnych jest zależna od liczby wyborców żydów w stosunku do ogółu wyborców dwóch pozostałych kuryj, w każdym jednak razie nie może przewyższać 10 części ogółu radnych.

Rosyjska kurya tworzy się, jeśli w danej miejscowości znajdzie się przynajmniej dziesięciu (!) wyborców, którzy wybierają jednego radnego. Przy mniejszej liczbie wyborców Rosyan przyłączani są oni do kuryi trzeciej.

Rady miejskie otrzymają prawo opodatkowywania nieruchomości dodatkowym podatkiem państwowym do nieograniczonej wysokości i mają zarządzać majątkiem gminy etc.

Telegramy „Nowin“.

Zwołanie Rady państwa?

Wiedeń. Słychać, że **Rada państwa zwołaną będzie na środę 20 października.** Istniał wprawdzie zamiar wcześniejszego zwołania sesyi, ale na przeszkodzie stawały prace konieczne w kilku Sejmach, przedewszystkiem zaś w Sejmie bukowińskim, który zbiera się 11 października.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. W politycznych kołach oczekują nominacyi gabinetu pozaparlamentarnego i wymieniają jako prezydentów gabinetu: Lukacsa, Khuen-Hedervarego i Christoffyego. „Pesti Hirlap“ twierdzi, że następca tronu życzy sobie takiego właśnie gabinetu. Organ Kossutha „Budapest“ wyraża się bardzo pesymistycznie i uważa pokojowe załatwienie sprawy za wykluczone. Grupa Justha zapowiada na posiedzeniu Sejmu atak na Weckerlego z powodu, że bez upoważnienia Sejmu prowadzi w Wiedniu rokowania.

ZE ŚWIATA.

Eks. Abrahamowicz w niełasce. „Głos Narodu“ donosi z Wiednia, iż eks. Dawid Abrahamowicz nie będzie powołany do Izby panów, gdyż poczynione przez niego w ostatnich czasach rewelacye o stosunkach politycznych wywołały niezadowolenie w kołach dworskich.

Zawodowy szpieg. W Bledzie (Veldes) aresztowano osławionego w Galicyi szpiega, byłego porucznika Pawła Bartmana, syna kolonisty niemieckiego z pod Lwowa. Bartman był kilkakrotnie skazywany za szpiegostwo w słutbie rządu rosyjskiego. Obecnie przyłapano go znów na fotografowaniu fortyfikacyj.

Proces p. Steinheil. Z Paryża telegrafują, że ustanowiony został ostateczny termin procesu przeciw oskarżonej o podwójne morderstwo pani Steinheil na 3 listopada b. r. przed sądem przysięgłych w Paryżu.

Śmierć awiatora. Z Boulogne sur Marne telegrafują: Awiator kapitan Ferber, sekretarz wydziału awiatyki we francuskim aeroklubie, zginął wczoraj w chwili, gdy miał właśnie wylądować. Ferber płynął ośm metrów nad ziemią w kierunku za wiatrem i chciał skręcić w bok. Siła wiatru przechyliła aeroplan ku ziemi, tak, że bok jego uderzył o ziemię, a koła dostawszy się w bruzdę, spowodowały przewrócenie się aparatu. Sztaba, na której spoczywał motor, ważący 400 kg., przebiła Ferberowi brzuch. Śmiertelnie rannego złożono na płótnie aeroplanu; w 20 minut zmarł on skutkiem krwotoku wewnętrznego i zmiażdżenia wątroby. Uderzenie sztaby było tak silne, że pieniądze metalowe, jakie miał Ferber w kamizelce, pogięły się.

Jest to w ostatnich dniach druga ofiara awiatyki, niedawno bowiem zabił się inż. Lefebre, słynny „pilot“ aeroplanu.

Dyrektor i uczennice w państwie „dobrych obyczajów“. W Frankenthal w Bawaryi skazany został na pięć lat więzienia dyrektor konserwatoryum, który od szeregu lat dopuszczał się gwałtu na uczennicach konserwatoryum. Charakterystycznem jest, że dyrektor od każdej zgwałconej nieletniej uczennicy brał na piśmie potwierdzenie, iż uległa mu z własnej woli.

Cook i Peary. Podróżnik Peary, który zrazu tak brutalnie kwestyonował prawdziwość relacyi swego rywala Cooka, zdaje się cofać. Wskazuje na to depesza, którą nadesłał do nowojorskiego pisma „Sun“, a w której oświadcza:

„Także inne wyprawy mogły dotrzeć do bieguna innemi drogami, a ja mogłem o tem wcale nie wiedzieć“.

Ton tej depeszy jest zasadniczo różny od agresywnego dotychczas tonu wszystkich depesz i wystąpień Pearego przeciw Cookowi, to też ogólnie owo oświadczenie uważają za początek odwrotu. Cook i Peary obaj znajdują się już w Ameryce, gdzie nastąpi ich „konfrontacya“ i sprawa odkrycia bieguna niewątpliwie zostanie wyjaśniona.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku: Dziwnym zbiegiem okoliczności, na okręcie „Roosevelt“, na którym Peary odbył wyprawę do bieguna, znalazł się świadek dowodowy dla relacyj Cooka. Jestto sternik okrętowy Murphy, który wraz z pomocnikiem kucharskim, Wiliamem Pritchard, pozostał podczas wyprawy Pearego w Annotok, aby pilnować tam składów żywności, założonych przez Cooka, którego Peary uważał wtedy za zaginionego. Murphy zeznaje, że Cook w powrocie od bieguna do Annotok opowiadał mu wyczerpująco o przebiegu swej ekspedycyi do bieguna, zwłaszcza o marszach ostatnich dni przed dotarciem do celu, oraz podał dokładne relacye o drodze, którą przebył.

Dr Cook przybył na parowcu „Grande Republique“ do Brooklinu, gdzie go przyjęto owacyjnie. Miasto jest udekorowane. Cook oświadczył, że niebawem odda wszystkie swe spostrzeżenia światu naukowemu do wyrażenia opinii.

Formuła przysięgi dla ateistów. Wedle ustawy z r. 1868 składają wszyscy obywatele w sądzie przysięgę wedle formuły: „Przysięgam Bogu wszechmogącemu i wszechwiedzącemu czystą przysięgę“... Otóż w pewnej sprawie o bankructwo w Libercu kilka osób nie chciało składać przysięgi wedle tej formuły, twierdząc, że nie wierzą w Boga, albowiem są ateistami. Sąd okręgowy w Libercu uznał ten skrupuł interesowanych i w formule przysięgi, dla nich specyalnie, opuścił wyrazy o Bogu. Zarządca masy konkursowej rekurował przeciw temu orzeczeniu, domagając się złożenia przysięgi wedle pełnej formuły. Praski wyższy sąd krajowy stanął na stanowisku sądu w Libercu i uznał przysięgę za ważną. Na dalszy rekurs jednak zarządcy masy konkursowej, najwyższy Trybunał zniósł oba pierwsze orzeczenia, polecając interesowanym złożenie przysięgi wedle formuły ustawowej, albowiem tylko taka przysięga jest ważną. W motywach podniósł między innemi najwyższy Trybunał, że oświadczenie obowiązanego do złożenia przysięgi, iż nie wierzy w Boga, usuwa się z pod wszelkiej kontroli sądu.

Potęga ciemnoty. Jako przyczynek do panujących w Sosnowcu przesądów, podaje „Zagłębie“ następujący fakt: W jednym z domów przy ulicy Czarnej zachorowało kilkoro dzieci na odrę. Współczujące sąsiadki zaleciły matkom chorych dzieci następujący środek: wykąpać kilka kotów w wodzie deszczowej, a następnie w tej samej wodzie wykąpać chore dzieci. Ponieważ ten środek nie pomógł, znalazł się inny, a mianowicie: matka chorego dziecka, nie oglądając się poza siebie, podążyła na cmentarz po piasek i zioła na jakąś herbatkę i nacieranie. Po tego rodzaju kuracyi większość chorych dzieci zmarła.

Pojedynek między kobietami. W Chicago odbył się przed kilku dniami pojedynek śmiertelny między dwoma kobietami, należącemi do towarzystwa, paniami Silver i Tripp, które od dłuższego czasu żyły w nieprzyjaznych stosunkach z powodu miłości do pewnego młodego człowieka. Pani Silver, chcąc pozbyć się rywalki, zaprosiła panią Tripp, nie przeczuwającą tego, że chwile, które przepędzi w domu swej przyjaciółki, będą ostatniemi w jej życiu na tym świecie. Gdy pani Tripp przybywszy z wizytą do pani Silver, weszła do pokoju, pani Silver zaryglowała drzwi, poczem poczęła do przybyłej strzelać z rewolweru. Pani Tripp, która wedle przyjętego w towarzystwie amerykańskiem zwyczaju, miała przy sobie rewolwer, nie pozostała dłużną podstępnej rywalce, lecz dobyła z kieszeni broni i poczęła odstrzeliwać się. Wymiana strzałów między niemi trwała blisko pół godziny, aż wreszcie pani Tripp, trafiona kulą w serce, padła trupem. Gdy pani Silver, która z tej walki nie wyszła bez szwanku, lecz odniosła kilka ran, stwierdziła śmierć rywalki, odebrała sobie życie wystrzałem skierowanym w skroń.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Krzyż w gwieździe.

MAGGIEGO buljon w kostkach po 6 halerzy na talerz (1/4 litra)

MAGGIEGO buljon w kostkach

jest najznakomitszym rosołem z mięsa wołowego, zawierającym potrzebną sól i korzenie; on **jest najlepszym.**

Prawdziwy tylko z nazwą „MAGGI“ i znakiem ochronnym „krzyż w gwieździe“. 1076

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Milkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708

otrzymała co tylko wydaną

MAPĘ Litwy i Białorusi

opracował

Benedykt Hertz

w kolorach, na specyalnym papierze, wymiar 91×85 ctm.

Cena Kor. 6·—,
a z opakowaniem i przesyłką **Kor. 7·50.** 831

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: **ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro,** od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Stali, miejscowi

agenci

zostaną przyjęci w dużym banku austryackim do sprzedawania ustawowo dozwolonych losów w ratach miesięcznych, za stałą miesięczną pensyą K 100, przytem i dobrą prowizyą.

Oferty pod **„Życiowa egzystencya 5471“** do Administracyi „Nowin“. 1099

Baczność Agenci!

W pierwszorzędnem towarzystwie ubezpieczeń **nowe kombinacye życiowe** do wprowadzenia. Dyety dzienne i wysoka prowizya, później stabilizacya, pensya miesięczna i emerytura. Zgłoszenia pod **„Emerytura“** do Administracyi „Nowin“. 1185

Potrzebne panny do nauki wykonywania robót maszynowych. Zgłoszenia w Administracyi „Nowin“ pod **„S. B.“** 1190

Czeladnik masarski potrzebny na prowincyę. Wiadomość w Administracyi „Nowin“, ul. Wiślna 2. 1182

Sklepową oraz dwóch chłopców przyjmie do praktyki **Franciszek Mięsowicz, masarz w Korczynie koło Krosna.** 1197

Do pakowania herbaty przyjmie się panny obznajomione z robotę pudełkarską lub inną podobną. Wiadomość w handlu **Szarski i Syn** w Krakowie. 1202

Do sprzedania.

Sklep wiktualny zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1195

Nowość! Nowość!

„WARSZAWIANKA“

czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 882

L. 86494/1909

Prez.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka parcel gruntowych l. k. 793, 1534/2, 1536/1, 1342, 1444, 1471, 1472, 1479 i 1480 w gm. kat. Zwierzyniec, o powierzchni około 11½ morga, dalej parcel gruntowych l. k. 64/2, 65/1, 66, 67, 69, 71, 96, 97, tudzież 78 i 79 w gminie kat. Dębniki, tuż za Wisłą, naprzeciw Skałki położonych, o powierzchni 7½ morga, wydzierżawi powyższe parcele od dnia 1-go października br., a mianowicie w gminie Zwierzyniec w całości, lub też jako poszczególne parcele, zaś w gminie Dębniki w całości na przeciąg lat 3. Mający chęć dzierżawy winni złożyć odnośne oferty z podaniem ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego **najpóźniej do dnia 30 września b. r.,** w godzinach od 10 rano do 1-ej popołudniu, w biurze Ekonomatu miejskiego (plac W. W. Świętych Nr. 6, dawny dom Larysza), gdzie również dowiedzieć się można bliższych szczegółów, dzierżawy dotyczących. 1198

Kraków dn. 17 września 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca się Szanownej P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie 1184

E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost. poczta Kraków.

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.

Rękawiczki niciane

damskie, męskie i dziecięce.

Mitenki 643a

białe, czarne i kolorowe.

KOLIE

z perełek i koralików.

Agraweczki ozdobne

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4.

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Winogrona

1081 **LECZNICZE**

najszlachetniejszego gatunku, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. Doskonały **miód pszczelny,** puszka 5 klgr. K 6·75. **L. ALTNEU, Versecz 23. Węgry.**

Wyborne w smaku

KAWY

surowe i palone

zapomocą gorącego powietrza

POLECA 1024

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane, najlepszej jakości, dostarcza 1121

c. i k. dostawca dworu

HANNS KONRAD

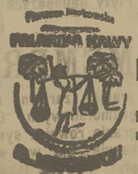
Brüx Nro 1478 (Czechy)

Dubeltówka Lancaster z automatyczną odtykówką K 55, 62—75 i wyżej. Dubeltówka Hammerles nowy model, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K. 112. Większy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, zawierającym 3000 illustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 1121

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 hal.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „...“ po cenach ...

M. JAWORNICKI.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska

Władysława HAJTO

UL. WISLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)

poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.

DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.

1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

Ważne zadanie spełnia przyrząd

„KALO-WIBRATOR“

bo utrzymuje i przywraca **piękność,** konserwuje **zdrowie!** 1157

Prospekt illustrowany darmo.

Wyłączny zastępca **T. ARMATYS**

optyk i mechanik.

Kraków, plac Maryacki 3/n.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

SKAŁA KMITY

została zamknięta.

1199 Z poważaniem

Władysław Bogacki

restaurator.

BIURO DZIENNIKÓW

Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2

(Administracya „NOWIN“) Telefon 340.

przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.

Sprzedaż numerów pojedynczych.



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

294 **W każdej aptece do nabycia.**

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.